

HALINA GRZMIL-TYLUTKI
Uniwersytet Jagielloński

Aleksandra Walkiewicz, *Francuskie formy subjonctif i indicatif oraz ich polskie ekwiwalenty. Studium kontrastywne użyc w zdaniach złożonych*, Toruń, Wydawnictwo Naukowe UMK, 2010

Książkę Aleksandry Walkiewicz stanowiącą studium kontrastywne użycia trybu oznajmującego i łączącego w języku francuskim i polskim należy uznać za ważne wydarzenie; wpisuje się bowiem w chłonny obszar badań nad gramatyką kontrastywną polsko-francuską. Nie tylko ze względu na odczuwalne braki w tej dziedzinie, ale ze względu na sam wybór tematu, praca jest warta zauważenia. Francuski tryb łączący (*subjonctif*) sprawia wiele trudności polskojęzycznym uczniom, głównie z powodu braku jego odpowiednika w języku ojczystym.

Książka składa się z pięciu rozdziałów, z których pierwszy ma charakter metodologiczny, pozostałe stanowią opis badanego materiału. Podejście kontrastywne do opisu dwóch różnych języków – a polski i francuski są odległe tak genetycznie, jak i typologicznie – wymaga przemyślanego wyboru metody i zakresu opisu. W sytuacji, gdy porównywane języki należą do różnych systemów, a ich opis odwołuje się do odmiennych tradycji deskryptywnych, wybór konkretnej metodologii okazuje się bardzo ważny. Autorka stawia na polską składnię strukturalną (nie zaniedbując tradycji), przy pomocy której chce pokazać fakty z języka francuskiego. Właśnie fakty odnoszące się do francuskich trybów *indicatif* i *subjonctif* stanowią przedmiot dociekań, a metodą ich opisu jest polska składnia strukturalna, bliska czytelnikowi książki. Arbitralny wybór Autorki pozwala polskiemu odbiorcy zrozumieć mechanizm funkcjonowania francuskich kategorii, gdyż odwołuje się do przyswojonych w szkole reguł. Prace neofilologów bywają często obarczone błędem stosowania obcych, nie zawsze znanych metodologii opisowych i obcych pojęć, właściwych dla uprawianej dyscypliny i danego obszaru językowego.

Aleksandra Walkiewicz znajduje oparcie metodologiczne w „*Składni współczesnego języka polskiego*”, podręczniku napisanym przez Z. Saloniego i M. Świżdzińskiego (Warszawa, 2001). Za nimi zalicza tryb i czas do fleksyjnych kategorii

gramatycznych; opisując tryby, nie da się pominąć kategorii czasu i w konsekwencji porównania pod tym względem obu zasobów językowych, gdyż obie kategorie łączą się ze sobą. Nie są to kategorie łatwe do jednoznacznego opisu; stosowane powszechnie kryteria są często niejednorodne, a opisy wieloaspektowe, co niekoniecznie musi być wadą. Jednak z punktu widzenia uczącego się, homogeniczność opisu będzie na pewno zaletą. A. Walkiewicz zdecyduje się na kryteria formalne.

Przedstawiając zasoby językowe trybów i czasów, Autorka ukazuje problemy klasyfikacyjne; są one większe po stronie języka francuskiego niż polskiego. O ile w opisie języka polskiego podtrzymane są trzy tradycyjne kategorie trybu (oznajmujący, przypuszczający i rozkazujący), o tyle gramatycy języka francuskiego spierają się o przynależność do kategorii trybu bezokolicznika (*infinitif*), imiesłowu (*participe*), a zwłaszcza „trybu” przypuszczającego (*conditionnel*). Stabilizacji zasobu trybów w języku polskim zagraża jednak postulat włączenia trybu łączącego, którego wykładnikiem byłyby połączenia niektórych form czasownikowych z jednostkami uznawanymi tradycyjnie za spójniki, np. ABY, AŻEBY itp. (s. 20), choć pełnej zgody na to nie ma (por. Szupryczyńska, 2006, cyt. na s. 20). Trudno dziwić się autorom będącym rzecznikami trybu łączącego, skoro są to reprezentanci neofilologii (Karolak, 1999; Maldzieva, 2003, cyt. na s. 19), związani, odpowiednio, z językami: francuskim i włoskim oraz bułgarskim, a więc tymi systemami, które posiadają kategorię dla wyrażania czynności niepewnych, możliwych, wolitywnych itp. (*subjonctif, congiuntivo*; tryb nieświadka).

W dbałości o dyscyplinę, przejrzystość i jednoznaczność opisu porównywanych kategorii, A. Walkiewicz skłania się ku kryteriom formalnym, strukturalnym. Choć drugorzędne w stosunku do semantyczno-pragmatycznych, to właśnie uwarunkowania formalne uwidoczniają różnice między językiem polskim i językiem francuskim. Warunki semantyczno-pragmatyczne zastosowania trybów i czasów, ważniejsze z punktu widzenia komunikacji, wynikają z podzielanych założeń na temat istotnej roli intencji mówiącego, jego stosunku do wypowiedzianych treści (modalność) oraz relacji pomiędzy zdarzeniem a temporalnym punktem odniesienia w wypowiedzi (funkcje deiktyczne i anaforyczne czasów) i objawiają się w wykładnikach formalnych.

Rozdział teoretyczny (I) kończy się objaśnieniami terminologicznymi. Przedmiotem badania A. Walkiewicz będzie zdanie złożone, definiowane za Salonim i Świdzińskim (op. cit.) jako całość składniowa „zbudowana z dwóch zdań spójnych elementem spójnikowym (który możemy uznać za centralny)” (cyt. na s. 49). Analizowane tryby pojawią się w zdaniach składowych (frazach zdaniowych) zależnych, zbudowanych z elementu łączącego i „zdania-reszty”. To proste, formalnoskładniowe założenie pozwala przyjąć podział zdań składowych zależnych na: spójnikowe, względne i pytajne. Trzeba przyznać, że wymienioną klasyfikację spotykamy już u Klemensiewicza, a także w wielu gramatykach francuskich. Pozwala też Autorce „zilustrować interesujące [ja] zjawiska fleksyjne w sposób najbardziej reprezentatywny i typowy” (s. 54).

Autorka książki poddaje analizie formy finitywne czasownika w trybie *subjonctif* (przy założeniu, że *indicatif*, jako nienacechowany, jest punktem odniesienia dla opisu trybu nacechowanego – łączącego) w dwóch typach zdań zależnych: spójnikowych (QUE), zwanych też dopełnieniowymi (rozdział II) i względnych (rozdział III). Tym samym wyklucza inne frazy zdaniowe spójnikowe, czyli zdania okolicznikowe, co jest uzasadnione, gdyż wybór trybu jest w nich uzależniony od formy spójnika. Spójnik oddaje oczywiście relacje semantyczne zachodzące między zdaniem nadrzędnym a zdaniem podrzędnym, ale użytkownik języka nie musi być ich świadom; użycie trybu jest automatyczne, wynika z reguły czysto składniowej.

Natomiast poddane analizie zdania spójnikowe dopełnieniowe i zdania względne są ciekawsze, gdyż sprawiają niemało trudności uczącym się francuskiego: akomodacja syntaktyczna trybu we frazie zależnej może być obligatoryjna lub alternatywna – są to subtelnosci, które trudno wytłumaczyć polskiemu uczniowi.

Wierna pierwotnemu założeniu analizowania formalnych uwarunkowań użycia trybów, Aleksandra Walkiewicz dochodzi do wniosku, że nie da się całkowicie pominąć uwarunkowań semantyczno-pragmatycznych w wyjaśnianiu badanego zjawiska; jej zdaniem są one czasem konieczne (*Il admet qu'elle l'a fait* vs *Il admet qu'elle l'ait fait. Je comprends que deux et deux font quatre* vs **Je comprends que deux et deux fassent quatre*), ale już nieprzydatne przy objaśnianiu *subjonctif* w czasownikach wolitywnych (*vouloir, souhaiter, craindre...*), choć i tu są wyjątki wymagające trybu oznajmującego (*décider, décréter...*). Autorka skłania się zatem ku opinii (której zwolennikiem jest także Gross, 1978), że najlepszym rozwiązaniem byłoby stworzenie list wszystkich czasowników nadrzędnych wymagających określonych wartości trybu. Postulat ten dotyczy zarówno zdań dopełnieniowych, jak i względnych. Wykonanie takiego zadania byłoby jednak możliwe dopiero po żmudnych, szczegółowych badaniach materiałowych, dodatkowo odzwierciedlających zachodzące w języku zmiany. Lista musiałaby obejmować różne rodzaje kombinacji zdań, a także obostrzeń. Trzeba przyznać, że sporządzenie takich list jest możliwe w specjalnych słownikach, nie zaś w gramatykach.

Ostatnie dwa rozdziały dotyczą różnic w wartościach czasu analizowanych wcześniej form finitywnych czasowników; trybu nie da się bowiem wyrazić inaczej niż w konkretnej formie czasu. Analizie zostają poddane wartości czasu w trybie *indicatif* (rozdział IV) i w trybie *subjonctif* (rozdział V). W języku francuskim tryb i czas podlegają ściślejszym uwarunkowaniom formalnym, niż te same wartości w języku polskim. Określa się je regułą zgodności czasów (*concordance des temps*). Podlegają jej zarówno czasy trybu *indicatif*, jak i *subjonctif*, choć inaczej.

Wartość czasu V2 podporządkowana jest – w trybie oznajmującym – wartości czasu V1, czasownika należącego m.in. do klasy *verba dicendi*. Zależności te podawane są często w gramatykach w formie tabeli pod hasłem mowy zależnej. Życie języka nie zawsze potwierdza reguły dostarczane nam przez gramatyki, dlatego niektórzy lingwiści (np. Berthonneau i Kleiber, 1997, cyt. na s. 137) nie godzą się z podejściem formalnym w opisie języka, podkreślając rolę komponentu semantycznego. Nie brak bowiem przykładów łamania ustalonych zasad. Problemy zwią-

zane z wyborem podejścia deskryptywnego dotyczą eksplikacji potwierdzonych użyć czasów we frazach zależnych w języku francuskim. Jeszcze większych problemów doświadczy polski tłumacz, który musi „brać pod uwagę istniejące między językami różnice w wyrażaniu relacji czasowych między zdarzeniami, a więc między innymi, fakt, iż jednoczesność przeszłych zdarzeń wyraża się w języku francuskim za pomocą form V2 *imparfait*, w polskim zaś – za pomocą form czasu teraźniejszego” (s. 142). Innym problemem będzie interpretacja V2 *imparfait* przybierającego wartość jednoczesności w przeszłości lub przeszłości o znaczeniu habitualnym. Inaczej niż w języku francuskim, polskie formy V2, niezależnie od czasu nadrzędnego, mają zawsze tę samą wartość czasu we frazie zależnej, co forma V2 tego czasownika w zdaniu wyjściowym *oratio recta* (s. 137). Analogicznie do zdań zależnych spójnikowych zachowują się, zdaniem Autorki, czasowniki w zdaniach względnych, często pomijane przez gramatyków w omawianiu zgodności czasów.

Podobnie jak w poprzednich rozdziałach, A. Walkiewicz przyznaje, że kryteria formalne nie wystarczają do całkowitego opisu zjawiska zależności czasowej. Według zasady *concordance des temps* przekształcanie mowy niezależnej na mowę zależną powinno następować automatycznie, co często pokazują tabelki umieszczone w gramatykach i podręcznikach do nauki języka francuskiego. Należy w tym miejscu zasygnalizować dwa problemy. Po pierwsze, poświadczony użycie niewzględnych form czasu, czyli nierespektujących reguły zgodności (np. ? *Je savais que j'emprunte un chemin inconnu*, s. 153) i po drugie, trudności w znalezieniu wyjaśnienia zależności między wartością czasu V2 w *oratio recta* a przekształconym czasem V2 we frazie zależnej. Konieczne jest zatem uwzględnienie czynników semantyczno-pragmatycznych. Podobne problemy dzielą lingwistów do tego stopnia, że wysuwane są postulaty rezygnacji z reguł zgodności czasu na rzecz wyjaśniania użycia czasów w określonych typach zdań złożonych – na płaszczyźnie semantycznej. Zdaniem Autorki książki, reguły są konieczne, ale powinny być wzbogacone przez opis semantyczny; przemawia za nimi siła ich trwania mimo ewolucji języka mówionego w kierunku uproszczeń. Wykształceni użytkownicy języka francuskiego, zdaniem Walkiewicz, wciąż oceniają upraszczanie następstwa czasów za niepoprawne lub przynajmniej wątpliwe.

Podobne uwagi dotyczą, na poziomie ogólnym, użycia form czasowych w trybie *subjonctif* (rozdział V). Tryb łączący nie prezentuje całego wachlarza czasów znanych w *indicatif*. Wyraża się w dwóch parach form prostych i złożonych, w których jedni chcieliby widzieć różnice czasowe, inni zaś – aspektowe (ze względu na niemożliwość dokładnej lokalizacji zdarzenia w czasie). Zdaniem Aleksandry Walkiewicz, powyższych tez nie da się empirycznie ani potwierdzić, ani im zaprzeczyć. Tłumaczenia na język polski wydają się neutralizować opozycje czasowe, a podkreślać aspektowe. Jednakże uzasadnianie wartości powinno dokonywać się w ramach jednego systemu; zasadność tłumaczenia dla dowodzenia jednej z tez nie wydaje się przekonująca.

W trybie łączącym bardzo wyraźnie daje o sobie znać mechanizm upraszczania form podrzędnych; chodzi o zanik *subjonctif imparfait* i *plus-que-parfait*, uznawa-

nych już za staranną, a nawet „hiperpoprawną” odmianę języka pisanego i to głównie w 3 osobie liczby pojedynczej. Ale i tam dają o sobie znać pewne subtelne użycia, których nie da się wytłumaczyć kryteriami formalnymi (np. *J'admets qu'il fût complètement fou à l'époque*, s. 180; *Il n'est pas prouvé que les Migs fussent des Migs 19*, s. 181).

Podsumowując, należy podkreślić przede wszystkim odwagę A. Walkiewicz w podjęciu tematu z gramatyki kontrastywnej francusko-polskiej i to w zakresie stosowania trybów i czasów, jednego z najtrudniejszych obszarów do porównań. Wartością recenzowanej książki jest rzetelne omówienie metodologii badawczej (polskiej składni strukturalnej), wyjaśnianie na bieżąco używanych terminów, podawanie potrzebnych definicji, opatrzenie książki w wykaz używanych skrótów oraz w indeks pojęć; wszystkie te zabiegi powinny ułatwić zrozumienie badanego zjawiska czytelnikom wychowanym na innych epistemologiach badawczych. Choć muszę przyznać, iż zbytnia dokładność i staranność o precyzję powodują zagęszczenie terminów i symboli, zwiększają techniczność opisu, przez co lektura tekstu wymaga stałej koncentracji i dużego skupienia. Wartością książki są również liczne przykłady pochodzące z literatury, podręczników, słowników, a także z internetowego korpusu tekstów. Autorka nie tylko podaje przykłady poświadczane przez wspomniane źródła, ale również poddaje je zabiegom substytucji, negacji, pytałości, tłumaczenia itp. – by podkreślić, a często sprawdzić, rolę uwarunkowań formalnych użycia konkretnych wartości trybów i czasów. Czytelnik otrzymuje w efekcie zestaw zdań akceptowalnych i nieakceptowalnych z użyciem badanych form. Ma też możliwość zapoznania się z różnicami wynikającymi z przynależności zdań do różnych odmian języka (starannego/potocznego; pisanego/mówionego), dopuszczających odstępstwa od reguł.

Z wyborem składniowej metody można się nie w pełni zgadzać; należy jednak ten wybór szanować, gdyż jest konsekwentnie przestrzegany. Niewątpliwie, uwarunkowania formalne są najłatwiej uchwytnie i wiążą się ze specyfiką konstrukcji składniowych w danym języku. Można zatem uznać taki wybór metodologiczny za przydatny w opracowaniach podręcznikowych. Nie da się jednak przy wyjaśnianiu formalnym pozostać. Interpretacje użycia trybu i czasu muszą uwzględniać uwarunkowania semantyczno-pragmatyczne, stylistyczne i Autorka nie próbuje się od nich dystansować. Sama sygnalizuje trudności przyjętej metody opisu, wskazuje te czułe miejsca, w których procedury formalne nie pozwalają dać wyczerpującego opisu. Przy okazji przytacza istotne głosy, często sprzeczne, z dyskusji językoznawców na temat czynników decydujących, ich zdaniem, o użyciu konkretnej kategorii.

Książka Aleksandry Walkiewicz stanowi wartościowy wkład w opis gramatyki francusko-polskiej i choć nie rozwieje wszystkich wątpliwości – bo dyskusja wciąż się toczy – to przyczyni się do zrozumienia mechanizmów warunkujących użycie dwóch trybów i ich czasów oraz skłoni do dalszych poszukiwań.